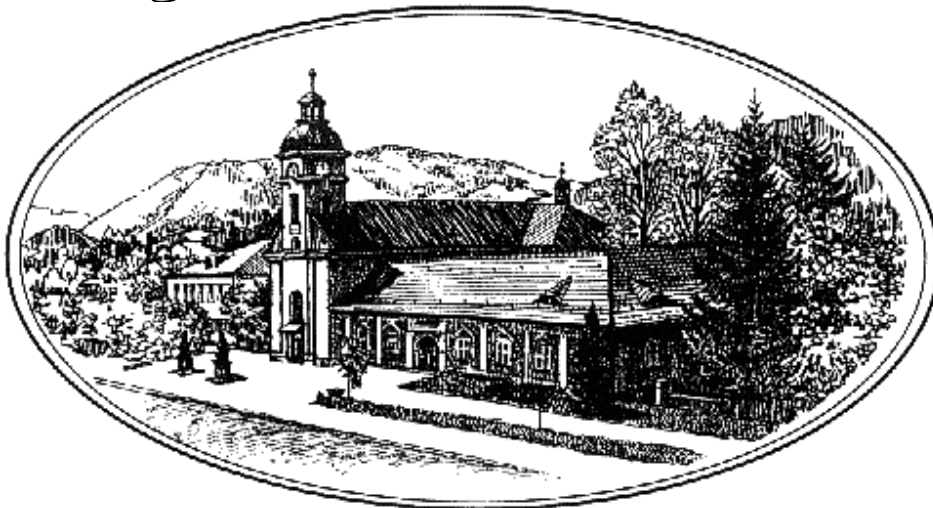


# Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: [redakcja.pg@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pg@poczta.onet.pl)

Nr 21 (677) 27 maja 2007 r.

## Z E S Ł A N I E D U C H A Ś W I Ę T E G O

Jezus, który cały swój czas i energię poświęcał dla drugiego człowieka, w dzień przed śmiercią ofiarował swym uczniom swoje Ciało i Krew, a później oddał swoje życie za wszystkich ludzi.

W dniu Pięćdziesiątnicy Jezus oddał swym uczniom swego Ducha. W dniu tym oddał wszystko co posiada i kim jest, już nie ma nic więcej do ofiarowania.

Dzisiejsze święto nie jest jedynie pamiątką tego wielkiego wydarzenia z przed 2000 lat. Dzisiejsze Święto przypomina nam tę wielką prawdę, że każdy z nas chrześcijan, podobnie jak Apostołowie oraz Maryja otrzymał Ducha Jezusa.

Co to znaczy otrzymać ducha drugiego człowieka?

Najprawdopodobniej, gdybyśmy otrzymali ducha Bethovena lub Mozarta podobnie jak oni bylibyśmy w stanie tworzyć piękną muzykę. Gdybyśmy otrzymali ducha Leonardo Da Vinci lub Picassa bylibyśmy w stanie malować piękne obrazy.

Jaką zdolność otrzymuje człowiek napełniony Duchem Jezusa Chrystusa?

Niewątpliwie każdy z nas zna odpowiedź. Każdy kto przyjmuje Ducha Jezusa otrzymuje zdolność do kochania drugiego człowieka. My wszyscy, którzy otrzymaliśmy Ducha Jezusa jesteśmy w stanie kochać każdego człowieka, tak samo jak kochał Jezus. Dzięki temu podobnie jak sam Jezus jesteśmy w stanie wieść pełne życie, tak wspaniałe i szczęśliwe jakim było życie Jezusa, życie w pełni wolne, niezależnie od warunków zewnętrznych, jesteśmy w stanie wieść życie wypełnione prawdziwą radością i pokojem.

Czy realizujemy te możliwości, a przynajmniej, czy wierzymy, że posiadamy takie możliwości?

Jeżeli pomimo tego, że przyjęliśmy Ducha Jezusa nie żyjemy tak jak żył Jezus, jeśli nasze życie zamiast objawiać miłość, która jest w nas, objawia egoizm, to może warto zastanowić się nad przyczynami.

Dlaczego nie żyjemy tak jak Jezus? Dlaczego nie kochamy

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 2,1-11

Psalm: Ps 104,1.24.29-31.34

II czytanie: 1 Kor 12,3b-7.12-13

Ewangelia: J 20,19-23

tak jak Jezus? Dlaczego nasze życie nie jest tak wspaniałe jak życie Jezusa?

Czy problem ten nie jest podobny do problemu związanego z innymi zdolnościami? Aby nasze zdolności wydały owoc, nie wystarczy je posiadać, konieczna jest praca nad ich rozwinięciem.

Podobnie jak muzycy, czy też malarze rozwijają swoje zdolności poprzez ich używanie, tak samo my rozwiniemy swą zdolność do kochania tylko wtedy, gdy będziemy kochać. Nasza miłość może być na początku bardzo niedoskonała,

będziemy zdolni tylko do małych aktów miłości. Jednak jeśli będziemy wytrwali i będziemy kontynuować życie miłością niewątpliwie doświadczymy wspaniałości bezinteresownej miłości, zdolność do kochania będzie się w nas stopniowo rozwijała..

Wysiłki w celu rozwijania zdolności do miłości są bardzo ważne przynajmniej z jeszcze jednego ważnego powodu.

Duch Św. nie jest tylko siłą, czy też zdolnością. Jest Bogiem, jest Osobą, która nas kocha, która pragnie głębokiej relacji z nami, która pragnie wyzwolić nas z różnych zniewoleń. Ale jednocześnie jest Osobą, która szanuje naszą wolność. Nic w nas nie zmienia bez naszej zgody.

Akty bezinteresownej miłości, nasze wysiłki w celu rozwinięcia naszej zdolności do miłości są sposobem wyrażania zgody na Jego przebywanie i działanie w nas. Jeśli w ten sposób pozwolimy Duchowi świętemu na przebywanie w nas i działanie w nas nasza relacja z Duchem św. pogłębi się, będzie on w stanie działać w nas bardziej swobodnie, będzie nas oczyszczał i wyzwalał z niewoli egoizmu, będzie nas przemieniał w drugiego Chrystusa., staniemy się wolni do doskonałej miłości

Dziękując Bogu za dar Ducha Św. módlmy się o to, abyśmy coraz bardziej zjednoczeni z Duchem Św. mogli coraz pełniej objawiać swym życiem miłość Boga i podobnie jak sam Jezus doprowadzić wielu ludzi do spotkania z Bogiem, pomóc im w przyjęciu Jego Miłości.

Ks. Andrzej

## Postna wstrzeźliwość związana z modlitwą

Wstrzeźliwość postna uczy nas również pełnej szacunku bojaźni Bożej, czyni nas pokornymi - czyli uczy nas stawać przed Bogiem takimi, jakimi faktycznie jesteśmy. Jak powiada Gandhi: „rodzi w nas świadomość, że nie wolno zbliżać się do Pana Boga w poczuciu wyniosłej pychy, opierającej się na własnych siłach, lecz w poczuciu łagodności słabych, którzy Jemu się poddają”.

W zachowaniu postu człowiek poddaje się Bogu i w żadnym wypadku nie zdoła, choćby ostrym postem, niczego wymusić na Bogu. Zachowując pokorną postawę w przekonaniu o własnej bezradności przed Wszchemogącym, uwielbia Go. Wstrzeźliwość postna w istocie, w dużym stopniu, jest uwielbieniem Boga. W tym uczczeniu człowiek nie pragnie niczego dla siebie, lecz składa głęboki pokłon Wielkiemu Bogu.

W zachowaniu postu człowiek kłania się swoim ciałem, wyczerpanym przez głód, przed nieskończonym Bogiem, który sam zdoła zaspokoić ten głęboki głód. On krzyczy własnym ciałem za Bogiem.

Stary Testament opisuje grzeszny upadek prarodziców w jedzeniu zakazanego owocu. W domyśle uważa, że sam człowiek próbuje w swoim lęku tę otwartą ranę na swojej naturze wyleczyć, aby być jak Pan Bóg; poprzez wyczyn i wysiłek uzdrowić chorą i bolesną część swojej natury.

Drewermann wyjaśniając psychologicznie upadek prarodziców mówi, że instynkt jedzenia, który wszystko chciałby pobrać, jest ostatecznie „ciągiem bycia”, „jest próbą zapchania luki słabości i nicości w człowieku”. Ponieważ nie chce on uznać tej słabości i nicości, usiłuje cały świat „połknąć”. Stąd widać, że pragnie być jak Bóg, któremu niczego nie brakuje.

W zachowaniu postu człowiek poznaje to, że jest istotą stworzoną, a szczelina słabości, która w jego egzystencji nie domyka się, pragnie uwielbiać swego Stwórcę, który ten brak może podnieść do swego nieskończonego i wiecznego Bycia. Tak jak światło jest radością dla zdrowego oka, tak jest umiarkowany post wymaganiem dla modlitwy. Rzeczywiście, z chwilą rozpoczęcia postu wchodzi się w bardzo bezpośrednią, zwiędłą rozmowę z Bogiem. Ciało, które pości, nie umie wytrzymać całej nocy w pogotowiu, ale post w sposób naturalny pociąga do czuwania w towarzystwie Pana Boga, i to nie tylko za dnia, ale także nocą. Ciało człowieka poszczącego nie potrzebuje wtedy wielkiego wysiłku, by pokonać senność. Owszem, słabe bywają zmysły, ale czuwa serce; woła za Bogiem. Czuwając, oczekujemy na przyście Pana. Przychodzi On do tego, który na Niego czeka. W postnym, nocnym czuwaniu modlitewnym człowiek wyczuwa Pana Boga najbliżej. Nikt nie zakłóca wtedy spokoju, nikt nie odwraca jego uwagi. Noc jest miejscem głębokich doświadczeń Pana Boga. To czwanie nocne odnosi się nie tylko do bezpośredniego spotkania z Bogiem w nadchodzącym czasie, lecz rozciąga się także na ostateczne przyście Pana w Jego chwale na końcu czasów. Postne czwanie modlitewne ma swoje zastosowanie głównie w stosunku do przychodzącego Oblubieńca, tj. Chrystusa na gody weselne, zgodnie z przepowiednią o dziesięciu pannach. Przyjdzie On, zaskakując człowieka, o północy. Tak więc modlitewne czwanie nocne jest tu związane z postem w oczekiwaniu na przyście Pana-Oblubieńca. Wstrzeźliwość postna jest wołaniem skierowanym do niewidzialnego Oblubieńca, aby powrócił. W przestrzeganym poście daje się wyraz swojej tęsknocie na przyście Pana; swą tęsknotę utrzymuje się w pogotowiu (cdn.).

ks. Rafał Greiff

## Skarb rodziny -

### Targ

Kilka tygodni temu w jednej z gazet pojawiło się niezwykle zdjęcie. Przedstawiało ono młodego człowieka, który wcześniej podczas wspinaczki na Mont Everest przeżył poważny wypadek, w wyniku którego lekarze musieli mu amputować obydwie nogi aż do kolan. Po długim okresie bolesnej rehabilitacji otrzymał protezy. Zamieszczony zdjęcie pokazywało tego człowieka jak wrócił, aby zdobyć ten sam szczyt, na którym wcześniej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Pomimo tego, co się stało, nie tylko nie zrezygnował z podjęcia trud powrotu do życia, ale jeszcze dodatkowo zrobił wszystko, aby wejść na Mont Everest! Jego historia stanowi potwierdzenie tego, jak wiele człowiek może osiągnąć, jeśli czegoś bardzo pragnie.

Warto w tym miejscu podjąć trud odpowiedzenia sobie na pytanie, na czym mi najbardziej zależy...

Lista odpowiedzi jest bardzo długa. Dla wielu osób odpowiedź zawiera się w słowie *kariera*. To dla niej są w stanie poświęcić prawie wszystko; swój czas, siły, talenty a nawet zdrowie. Kwestia - do czego doprowadza taka gonitwa, to przedmiot na kolejną refleksję, nas jednak interesuje mądrość, dlatego zanim znajdziemy odpowiedź najważniejszą, wymienimy jeszcze kilka możliwych odpowiedzi. Jedna z nich dotyczy zdobywania uznania w oczach innych ludzi. Bardzo łatwo można to zobaczyć w rodzinie, kiedy już małe dziecko potrzebuje zauważenia przez rodziców czy rodzeństwo. Bardzo ważne jest to, aby ludzie potrafili sobie wzajemnie okazywać dowody uznania i mądrze rozumianego zainteresowania. Jeśli człowiek nie otrzymuje tego w domu rodzinnym, wówczas gotów jest zrobić bardzo wiele, aby je znaleźć u innych, a to - jeśli nie jest połączone z roztropnością, może prowadzić do wielu poważnych skutków...

Największym błędem, jakiego dokonuje człowiek jest zawsze grzech. Im jest on większy, tym poważniejsze niesie ze sobą straty i konsekwencje. Nie ma grzechu, który by nie pozostał po sobie rany. O ile teraz dla wielu ta prawda wydaje się nie znajdująca potwierdzenia w tym, czym obecnie żyją, to jednak na progu wieczności każdy w sposób niezwykle czytelny sam tego doświadczy... Potwierdzenie tej prawdy wielokrotnie znajdujemy sięgając do kart Pisma świętego. Wydarzenie, które dziś staje się treścią naszego rozważania stanowi tego potwierdzenie.

Uważna lektura kolejnych wersetów Księgi Rodzaju ukazuje nam straszliwą karę, jaką ściągali na siebie mieszkańcy Sodomy i Gomory poprzez dopuszczanie się wielu grzechów wobec samego Boga. Były one tak wielkie, że Ojciec Niebieski postanowił ukarać wszystkich mieszkańców owych miast zagładą. I znowu spotykamy Abrahama, który zaczyna usilnie prosić i targować się ze Stwórcą świata w tym celu, aby ocalić tych którzy tam mieszkali (Rdz 18, 22 - 33). Zadziwiające jest, jak długo i wytrwale Abraham prosi Pana Boga! Śledząc jego wołanie widzimy, jak bardzo mu zależało, na tym, aby ocalić mieszkańców tych miast. Ciekawym jest także fakt jego targowania się, tak charakterystyczny dla ludzi wschodu. Przytoczona historia ukazuje do czego zdolny jest człowiek, któremu autentycznie na czymś zależy!

Patrzmy na siebie i swoje rodziny. W żadnym domu nie brak sytuacji trudnych a chwilami nawet bardzo bolesnych, wydających się przerastać ludzkie siły. Jednak to, co najważniejsze, to nie te sytuacje same w sobie, ale pytanie, na ile nam zależy, aby rozwiązywać je w sposób twórczy, na ile jesteśmy gotowi do wytrwałego i ufego błagania Boga o Jego pomoc i ratunek... Niejednokrotnie trzeba prosić bardzo długo, ale wytrwałość prowadzi do największych zwycięstw. Obyśmy naśladowali mądrego Abrahama w jego postawie walki o człowieka, ponieważ jest ona zawsze dowodem naszej mądrości.

Ks. Zbigniew Zachorek

## Grzech przeciw Duchowi Świętemu

Bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie polega na słownym znieważeniu Trzeciej Osoby Trójcy Świętej, ale na odmowie przyjęcia tego zbawienie, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego, działającego w mocy Chrystusowej ofiary Krzyża.

Postawa nawrócenia dokonuje się w sumieniu człowieka i jest następstwem działania Ducha Świętego. Człowiek, który nie chce się nawrócić - odmawia czerpania ze źródeł Odkupienia, odmawia przyjęcia odpuszczenia grzechów, zamyka się na łaskę oczyszczenia sumienia i trwa w postawie grzechu.

Wewnętrzny opór, nieprzenikliwość sumienia, utwierdzenie się w dokonanym wyborze, można nazwać utratą poczucia grzechu.

Duch Święty przekonuje o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. Ludzie, którzy przekonują się o grzechu, poznają prawdę o grzechu i godzą się na nawrócenie - zostają wyrwani z nieuchronności sądu. Bóg zrywa wtedy więzy spętania grzechem i wprowadza człowieka do sprawiedliwości, która jest w Jezusie Chrystusie. W takiej sprawiedliwości Duch Święty ukazuje się jako Duch Życia wiecznego i w tym przypadku śmierć przestaje istnieć, a wiemy, że normalnie karą za grzech jest śmierć.

Człowiek, który odrzuca „przekonanie o grzechu”, jakie daje Duch Święty, równocześnie odrzuca fakt przyjścia Pocieszyciela. Owocem przyjścia Pocieszyciela jest właśnie odpuszczenie grzechów. Duch, który przekonuje o grzechu, dotyka zranionego wnętrza człowieka, ale też powoduje ból w sercu Boga. Skutek tego „ból Ojca” to jeszcze większa miłość odkupienia człowieka wyrażona w ofierze Syna.

Duch święty wchodzi w ludzki grzech i objawia, że został on pokonany w ukrzyżowanym Baranku Bożym.

Nieposłuszeństwo zostało zwyciężone przez posłuszeństwo! Duch Święty jest obecny wewnętrznie w ofierze Chrystusa jak ogień, który przepala i przetapia grzech w złoto miłości.

Należy modlić się o prawość sumienia i wrażliwość wobec działania Ducha Świętego i przyjmować Jego misję.

## Modlitwa o siedem darów Ducha Świętego

Duchu Przenajświętszy, racz mi udzielić daru mądrości, abym zawsze umiejętnie rozróżniał dobro od zła i nigdy dóbr tego świata nie przedkładał nad dobro wieczne; daj mi dar rozumu, abym poznał prawdy objawione na ile tylko jest to możliwe dla nieudolności ludzkiej; daj mi dar umiejętności, abym wszystko odnosił do Boga, a gardził marnościami tego świata; daj mi dar rady, abym ostrożnie postępował wśród niebezpieczeństw życia doczesnego i spełniał wolę Bożą; daj mi dar męstwa, abym przewyciężał pokusy nieprzyjaciela i znosił przesładowania, na które mógłbym być wystawiony; daj mi dar pobożności, abym się rozmyślał w rozmyślaniu, w modlitwie i w tym wszystkim, co się odnosi do służby Bożej; daj mi dar bojaźni Bożej, abym bał się Ciebie obrazić jedynie dla miłości Twojej. Do tych wszystkich darów, o Duchu Święty dodaj mi dar pokuty, abym grzechy swoje opłakiwał, i dar umartwienia, abym zadośćuczynił Boskiej sprawiedliwości. Napelnij Duchu Święty serce moje Boską miłością i łaską wytrwania, abym żył po chrześcijańsku i umarł śmiercią świętobli-

Ponad wszystkie łaski i dary Ducha Świętego  
jest pokonanie samego siebie  
i chętnie dla miłości Chrystusa  
znoszenie mąk, krzywd, obelg i udręczeń.

św. Franciszek

*Gdy napelnieni Duchem Świętym apostołowie poszli na cały świat, głosząc Ewangelię, jeden z nich, Jan, apostoł miłości, w szczególny sposób „wziął Maryję do siebie” (J 19,27). Głęboka więź z Jezusem i z Maryją pozwoliła mu tak skutecznie głosić, że „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8. 16). Słowa te zacytowałem i ja jako przesłanie pierwszej encykliki mego pontyfikatu: „Bóg jest miłością” - Deus caritas est! Ta prawda o Bogu jest najważniejsza, najistotniejsza.*

*Wszystkim tym, którym trudno uwierzyć w Boga, dziś powtarzam: „Bóg jest miłością”. Bądźcie i wy, drodzy przyjaciele, świadkami tej prawdy. Będziecie nimi skutecznie, jeśli będziecie się uczyć w szkole Maryi. Przy Niej doświadczycie, że Bóg jest miłością, i tego kochającego Boga będziecie przekazywać światu, w tak różnorodne i bogate sposoby, jakie Duch Święty wam podpowie.*

Benedykt XVI – Jasna Góra 26 maja 2006 r.

## Świętość

**Cel naszego życia chrześcijańskiego - świętość wyraża się w świadectwie słowa i życia.**

**Misją Ducha Świętego jest przemienianie uczniów w świadków Chrystusa** (por. Dz. 1, 8).

Złożyć świadectwo Chrystusowi w mocy Ducha Świętego znaczy pozwolić tak dać się porwać przez Słowo Ewangelii, aby przemienić, „Przefermentować” własną egzystencję, aż do rozpromienienia Dobrą Nowiną konsekwentnie wszystkich i za wszelką cenę.

W różnych warunkach życia chrześcijańskiego zawsze u źródeł świadectwa znajduje się działanie Ducha Świętego (Rz 8, 16), który uzdalnia nas, byśmy tracili własne Życie, dając je najwyższej miłości Boga i bliźniego.

Tertulian - wielki pisarz chrześcijański z II wieku pisał, że Duch Święty jest „trenerem” męczenników.

Każdy chrześcijanin jest powołany do bycia świadkiem Ewangelii poprzez własne Życie, mimo iż rzadko jest to męczeństwo krwi, ale często męczeństwo trudności życia codziennego: samotności, choroby, starości, ubóstwa niezrozumienia, niepowodzeń życiowych.

We wszystkich tych sytuacjach Duch Święty daje nam Moc radości w ucisku (zob. 2 Kor 7, 4; Dz 5, 41), aż do szczęścia, gdyż Duch Święty jest Duchem chwały (1 P 4, 14).

Wierzący na mocy chrztu, a zwłaszcza bierzmowania - sakramentu umocnienia i świadectwa - powinni całym swoim codziennym życiem być świadkami Chrystusa w Duchu Świętym.

Warto więc może przeżywając uroczystość Zesłania Ducha Świętego odnowić w sobie łaskę sakramentu bierzmowania, by być chrześcijaninem autentycznym, który z przekonaniem mówi co tydzień w kościele: „Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela” i swoim codziennym życiem potwierdza to wyznanie!

Ks. Jacek Froniewski za kalendarzem Maryi Niepokalanej 2006 r.

„Czy znasz Jej obraz?”**MATKA JEZUSA I MATKA KOŚCIOŁA**

„A podczas wspólnego posiłku [Jezus] kazał im nie odchodzić z Jeruzolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca: Słyszeliście o niej ode Mnie - [mówił] - Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym. Zapytywali Go zebrani: Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela? Odpowiedział im: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba. Wtedy wrócili do Jeruzolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jeruzolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, [brat] Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,4-14).

Maryja jest przede wszystkim Matką. Jej wyjątkowość zasadza się na tym, że tylko Ona jest Matką Syna Bożego oraz Matką Kościoła. Pierwsze i drugie macierzyństwo jest nierozzerwalnie związane ze sobą, zaś powiązania między nimi dostrzegł i wyraził już św. Łukasz w swojej Ewangelii i Dziejach Apostolskich. Macierzyństwo Maryi wobec Jezusa opisał on w tekście o zwiastowaniu (Łk 1,26-38), zaś wobec Kościoła - ukazując uczniów oczekujących na Zesłanie Ducha Świętego (Dz 1,4-8.12-14). W jaki sposób Łukasz kreśli portret Maryi-Matki?

W zapowiedzi narodzin Jezusa i Kościoła uczestniczą wysłannicy z nieba, aniołowie, których zadaniem jest objawianie rzeczy niepojętych rozumem ludzkim oraz interpretacja wydarzeń. Na dziewięć miesięcy przed narodzeniem Syna Bożego, Bóg posłał anioła Gabriela do Maryi, aby Jej zwiastować poczęcie, którego by nie przeniknął żaden ludzki umysł. Na dziewięć dni przed Zesłaniem Ducha Świętego „dwaj mężowie w białych szatach” odwołują Apostołów od wpatrywania się w niebo, co jest przejawem ludzkiego przywiązania do przeszłości. Przynaglają ich, by powrócili do Jeruzolimy i oczekiwali obietnicy Ojca. Anioł Gabriel, pozdrawiając Maryję, zapewnia, że Pan jest z Nią. „Dwaj mężowie w białych szatach” zapewniają Apostołów o powrocie ich Pana, i to w chwale, w sposób podobny do tego, w jakim Go ostatnio widzieli.

Maryja została wybrana na Matkę Syna Bożego i Mesjasza. Zwiastuje Jej anioł: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,31-33). O ile zna zapowiedzi

dotyczące Jezusa, o tyle nie wie i nie pyta o przyszłość Apostołów, których uprzednio wybrał Jej Syn i którzy trwają jednomyślnie na modlitwie. Po tym, jak Jezus ukazywał się im przez czterdzieści dni i dawał wiele dowodów, że żyje, oraz mówił o królestwie Bożym, trwa z nimi Matka Kościoła.

Maryja, Matka Jezusa, przyjmuje z wiarą zapowiedź poczęcia Syna, ale pyta o sposób realizacji: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. W odpowiedzi słyszy: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,34-35). Matka Kościoła wierzy w urzeczywistnienie królestwa Bożego, ale zniecierpliwieni uczniowie pytają: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?”. To im Jezus musi wyjaśniać to, co Maryja zna od zwiastowania o Duchu Świętym i mocy Najwyższego. Chrystus wyjaśnia więc uczniom, co stanie się w odniesieniu do Kościoła: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,5-8).

Anioł wskazuje na cudowne poczęcie dziecka przez Elżbietę, która była niepełna i posunięta w latach. Jest to znak, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Dwaj posłańcy Boga wskazują uczniom Jezusa sposób, w jaki ich Mistrz wstąpił do nieba. Powinno to być dla nich rękojmią Jego przyjścia w chwale.

Odpowiedź Maryi na zapowiedź poczęcia przez Nią Syna Bożego jest wspaniałomyślna: „Oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1,26-38). Największa z matek przez dziewięć miesięcy nosi w swoim łonie Syna Bożego. Maryja milczy na temat powierzonej Jej tajemnicy i w pokorze przyjmuje pochwały ze strony Elżbiety, która wychwala Jej wiarę. Maryja wraz z uczniami Jezusa odpowiada na zapowiedź przyjścia Ducha Świętego. Ona także, posłuszna poleceniu, udaje się do Jeruzolimy, by w sali na górze trwać dziewięć dni wraz z mającym się narodzić Kościołem: „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14). Matka Jezusa i Matka Kościoła uczestniczy w radości dnia Zesłania Ducha Świętego i jest świadkiem wiary, którą wzbudza głoszenie orędzia o zbawieniu w Jezusie (Dz 2,37-41).

Łukasz opisuje tylko jedno wydarzenie w okresie dziewięciu miesięcy oczekiwania na narodzenie Jezusa. Jest nim nawiedzenie Elżbiety i modlitewne uwielbienie Boga za Jego miłosierdzie. W Dziejach Apostolskich Maryja ukazana jest w jedynej, ale bardzo znamiennej sytuacji. W sposób wytrwały i żarliwy trwa na modlitwie wraz z mającym narodzić się Kościołem. Jak kiedyś Maryja chciała być razem ze starą kobietą, nad którą Bóg się zlitował i obdarzył dzieckiem, tak chciała być również z wierzącymi w Jezusa i oczekującymi na wielką obietnicę. Jak kiedyś pieśnią uwielbienia dziękowała za mające się narodzić Dziecko, znak zmiłowania Boga nad Izraelem, tak teraz z najbliższymi Jezusowymi modli się, oczekując czasu zmiłowania dla wszystkich, którzy wierzą w orędzie Ewangelii. Z tych wszystkich szczegółów tworzy się wyrazisty obraz



Maryi, Matki Pana i Jego Kościoła.  
(Ks. Roman Pindel)

Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -

**Kącik poezji:****Bóg duch, innego zwać nie będziecie**

Bóg duch, innego zwać nie będziecie  
 W nieszczęściu waszym, o bracia moi.  
 Duch Syn - objawień formą na świecie,  
 W gwiazdach - w miesiącach i w słońcach stoi,  
 A w nim Miłości duch - Duch Święty,  
 Przemienion w różę i w dyamenty.  
 Tym trzem... się nasze duchy należą,  
 W tych trzech - się rodzą - pracują - palą;  
 A nieśmiertelne - w co tylko wierzą,  
 Nawet że globy w słońca zapalą,  
 Nawet że ruszą ciało z mogiły,  
 Wszystko mieć będą - w co uwierzyły.  
 Niechże twarz wasza nie będzie blada,  
 Niechże w was duchy nie drżą przed ciałem,  
 Niechże wam rozpacz krwi nie wyjada  
 Ani was rzuca wściekłych - zapamiętaj;  
 Boście strażnicy globu północni,  
 Wy słońce duchowie - w duchu wszechmocni.

Juliusz Słowacki

**Czy wiesz, że...**

... w Gliwicach trwa wypiek ok. 100 tys. tzw. placków św. Jacka, które otrzymają uczestnicy tegorocznego ogólnopolskiego spotkania młodzieży w Lednicy?

Tegoroczne spotkanie pod Bramą-Rybą poświęcone zostanie postaci założyciela polskich dominikanów, św. Jacka, z okazji przypadającej w tym roku 750. rocznicy jego śmierci. Hasłem zlotu, który odbędzie się 2 czerwca, są słowa: "Poślij mnie".

"Mąka, drożdże sól, cukier i oliwa z oliwek - te składniki potrzebne są nam do wypieku - mówią piekarze przygotowujący placki. - Wszystko razem mieszamy, odstawiamy na dwie godziny do wyrośnięcia i formujemy z tego okrągłe placki". Do wypieku 100 tys. placków św. Jacka wykorzystanych zostanie m.in.: około 3 ton mąki oraz 250 litrów oleju.

Pomysł na przygotowanie placków wiąże się z historią życia Patrona metropolii górnośląskiej. - Św. Jacek, kiedy wyruszał z Rzymu ze swoimi towarzyszami, otrzymał prowiant na drogę i były to właśnie placki - wyjaśnia duszpasterz młodzieży diecezji gliwickiej ks. Artur Pytel. - Stąd postanowiliśmy rozdać chleb św. Jacka jako symbol wzmocnienia sił fizycznych, które są potrzebne do głoszenia na co dzień Pana Jezusa - dodaje.

(za Kai)

**Słownik liturgiczny**

**Katechumen** - to człowiek dorosły, który chce zostać ochrzczony. Aby to się stało musi poznać podstawowe zasady wiary chrześcijańskiej. W tym celu uczęszcza na katechezy, zaś czas tego przygotowania nazwano katechumenatem.

**Z życia parafii**

• W sobotę, 19 maja, o godz. 8<sup>30</sup> - została odprawiona msza św. dziękczynna w intencji dzieci, które rok temu przystąpiły po raz pierwszy do Komunii św.

• W niedzielę księża kolektowali na cele Parafii, a szczególnie na trwające prace wykończeniowe w domu parafialnym. Zostaliśmy poinformowani, że w najbliższym czasie planowane jest oddanie do użytku nowych pomieszczeń. Ksiądz Proboszcz zwracał się z prośbą do indywidualnych darczyńców, zwłaszcza - jak to nazwał - do „sponsorów strategicznych”, bowiem potrzeba jeszcze dużo pieniędzy np. na zakup wyposażenia kuchni.

• Od godz. 18<sup>00</sup> trwała całonocna adoracja Najśw. Sakramentu w kaplicy u Sióstr Boromeuszek. Czuwanie modlitewne zakończyła msza św., którą Ksiądz Proboszcz odprawił rano o godz. 6<sup>00</sup>.

• W poniedziałek odbyło się kolejne „Różańcowe Jerycho”.

• We wtorek, 22 maja, o godz. 19<sup>00</sup> grupa Parafian uczestniczyła w nabożeństwie majowym, które Ksiądz Proboszcz odprawił u stóp kapliczki na Jelenicy, przy ul. Skowronków.

**PANI BARBARZE GÓRNIOK****Z OKAZJI URODZIN**

**ŻYCZYMY WSZYSTKIEGO DOBREGO, OPIEKI MATKI**

**NAJŚWIĘTSZEJ, WIELU ŁASK BOŻYCH**

**NA DALSZE LATA ŻYCIA,**

**DZIĘKUJĄC ZA KILKULETNIĄ WSPÓŁPRACĘ**

*Redakcja „Po górach, dolinach...”*

**Apostolstwo Dobrej Śmierci**

**zaprasza wszystkich członków**

**na godzinę różańcową**

**- we wtorek (29. 05) o godz. 17.00**

**Zamyślenie niedzielne**

Zawierając mocy... Ducha Świętego, ponownie ślubujemy pracować... z umocnioną wiarą, odnowioną nadzieją i coraz głębszą miłością.

*Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”*

**JUBILACI TYGODNIA**

Marta Cieślak  
Edyta Pluskota

Maria Stępowska  
Emil Matuszyński

Krystyna Leśniodorska  
Helena Głazewska



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

**Aniołom Bożym polecamy nasze dzieci**

*noce spokojniejsze  
bo Anioł od stróżowania  
co stał zawsze z boku  
wplątał się we włosy  
rozszeptany snami*

Lubię, kiedy w domu, jakby znienacka, robi się cichutko. Cztery ściany mieszkanka w ciasnym bloku odzyskują na krótką chwilę swój spokój, niezachwianą stanowczość betonu. Wszystko staje się jakby większe, przestronniejsze... Jest spokojnie i przyjemnie, choć przed momentem przestrzeń niemal wirowała.

Teraz słycać tylko kroki za oknem miarowo stukające o chodnik, poszczekującego psa, który dopomina się o spacer, jakieś rozmowy i śmiechy, wystarczająco dalekie, by nie drażniły. Czasem stukot kropel o szybę, szum wiatru, życie toczące się poza światkiem, który stworzyliśmy sobie tu i teraz. Niekiedy do uszu wpada tylko cisza, a w niej te dwa cichutkie oddechy - szybkie i miarowe.

Przyglądam się nieruchoma i czułość sama rozlewa się po mojej twarzy. Pod szczelnie zamkniętymi powiekami biegają małe oczka - to chyba znak, że coś im się śni. Układają w całość na swój, nieporadny jeszcze, sposób wszystko to, czego doświadczyły. Ledwo kilka godzin, a tyle wrażeń, wypowiedzianych słów i tych, których jeszcze nie można wymówić, niezliczona ilość pytań i tyleż, mniej lub bardziej cierpliwych, odpowiedzi. Dużo uczenia się, szaleńczych prób zapamiętywania najdrobniejszych rzeczy.

Rozbiegane do tej pory ręce i nogi teraz spokojnie pozwalają się otulić kołdrze, odpoczywają nieruchomo i nabierają sił na potem. Usta, wreszcie na moment zamknięte, od czasu do czasu wykrzywiają się to w jedną, to w drugą stronę. Małeńkie główki próbują ogarnąć całość, ale nie do końca wiedzą, jak uporządkować doznania; co dobre, co złe, co śmieszne, co smutne, co warte zastanowienia, co nie.

Nasze dzieci. Popołudniowa drzemka to dla nich (i dla nas!) nieliczne chwile wytchnienia i zbierania sił. Przespane noce to prawdziwy ładunek energii na kolejny dzień. One zawsze chcą wciąż więcej zobaczyć, dotknąć, poczuć. Eksperymentują, aby przekonać się o skutkach swoich poczynań na własnej skórze, wystawiając na próbę cierpliwość rodziców, a przy tym swoją dziecięcą lekkość i zwinność, niekiedy jeszcze zawodną. Tysiące pomysłów na minutę, ręce i nogi w każdej chwili gotowe do działania. Czasem aż włos się jeży na głowie...

Dobrze, że aniołowie Pańscy niestrudzenie wędrują krok w krok i strzegą. Te siniaki i odrapania... No cóż, ciężko upilnować takie małe żywioły. Strach pomyśleć, jakby wyglądały, gdyby aniołów stróżów w ogóle nie było.

*Elżbieta Chowaniec, eSPe nr 77*

Wanda Mider

**komórka**

*Muszym się pochwalić że móm fajnom córke  
Dała mi na miano w prezyncie komórke  
Trzeba iść do przodku wedle nowej mody  
Tóż móm jóm pod rynkóm do kaźdej przigody  
Ale jako była skyrś tego nauka  
Możecie się spytać mojigo prawnuka  
Ze dwa popołędnia mi to pokazowót  
A przy tym sie strasznie, strasznie denerwowót  
I choć do wszyckigo przeca żech je zrynczno  
Prawnuk mi fórt mówit żech je niepojyntno  
Wszycko mi tłumaczył głośno i dokładnie  
Nale cóż - palczyska na starość niezgrabne  
Na literki drobne, chybio widoczności  
Prawnuczek za tela ni miał cyrpliwości  
Ale przeca żech se gańby nie zrobiła  
Za dwa popołędnia żech sie nauczyła  
Teraz je komórka ogromnie przidatno  
Choćby jak sie jedzie, daleko za miasto  
Abo jak pojechał Chtopek na lyczyni  
Tak my se co wieczór pieknie porzondzili  
Aji esemesa pošłym Mu do woli  
Tak mie tyn prawnuczek - mały gizz wyszkolił.*

**Uśmiechnij się...**

Mówi babka do dziadka:  
- Idź sklerotyku do sklepu i kup dwie rzeczy: pamiętaj, dwie rzeczy: masło i chleb.  
Dziadek pokiwał głową i przychodzi wieczorem z puszką białej farby.  
Babka się złości:  
- Przecież ci mówiłam: dwie rzeczy! Gdzie masz pędzel?!

**Intencje Apostolstwa Modlitwy -  
Czerwiec**

*Intencja ogólna:* Aby Pan strzegł marynarzy i wszystkich związanych z morzem.

*Intencja misyjna:* Aby Kościół w Afryce Północnej swoją obecnością i działalnością dawał świadectwo miłości Boga do każdej jednostki i każdego narodu.

**„Po górach dolinach...”**

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.